Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90. Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, poniedziałek, dnia 16 sierpnia 1937 r. Nr 224.

Ostre walki powietrzne chińsko-japońskie

Tokio, 15. 8. (PAT). Lotnictwo japońskie, według agencji Domei, przeprowadziło energiczną akcję w celu zniszczenia wszystich ośrodków lotniczych chińskich w Szanghaju. W czasie tej akcji zniszczono 70 samolotów chińskich. Poza tym samoloty japońskie zaatakowały lotniska w Encziao w pobliżu Hang-Czau raz lotnisko Kwang-Te na połowie drogi pomiędzy Nankinem a Hang-Czao, niszcząc hangary i 12 samolotów. W drodze powrotnej eskadra japońska obrzuciła bombami lotnisko Cziao-Tsu-Czen w pobliżu Hang-Czau. Liczne samoloty chińskie spłonęły.

Dzisiaj rano eskadra samolotów japońskich zniszczyła trzy samoloty na przedmieściu Szanghaju Hung-Wao.

Straszne skutki bombardowania koncesji międzynar.

Tokio, 15. 8. (PAT). Według agencji Domei, podczas wczorajszego bombardowania koncesji międzynarodowej przez samoloty chińskie w Szanghaju, w koncesji francuskiej zginęło od bomb 445 osób, a 820 odniosło rany. W koncesji międzynarodowej jest 495 zabitych i 600 rannych.

* * *

Szanghaj, 15. 8. (PAT). Wszystkie szpitale są przepełnione. W mieście panuje bardzo silna mgła, tak że widzialność jest bardzo mała. Niepogoda i ulewne deszcze zwiększają jeszcze cierpienia uchodźców, którzy spędzili noc bez dachu nad głową.

We wtorek zacznie się ewakuowanie z Szanghaju kobiet i dzieci, obywateli brytyjskich. Pociski, wystrzelone przez japońskie działa przeciwlotnicze, padły na bulwary Joffre, znajdującym się w środku koncesji francuskiej. Dwie osoby zostały zabite, 4 odniosły rany.

Ubolewanie rządu chińskiego

Szanghaj, 15. 8. (PAT). Przedstawiciel chińskich władz wojkowych wyraził ubolewanie z powodu zbombardowania przez samoloty chińskie koncesji międzynarodowej. Władze chińskie wydały rozkaz, by wojska chińskie, w miarę możliwości unikały wszelkich operacyj wojskowych, mogących koncesji francuskiej i koncesji międzynarodowej. Przedstawiciel chińskich władz wojskowych wyraził żal, iż podczas bombardowania zginęli obywatele państw zaprzyjaźnionych z Chinami.

* * *

Tokio, 15. 8. (PAT). Czang-Kai-Szeg postawił rzekomo oddać pod sąd wojenny lotników chińskich, ponoszących winę za bombardowanie koncesji międzynarodowej w Szanghaju.

Przyczyny bombardowania

Szanghaj, 15. 8. (PAT). Dzisiaj rano w Szanghaju i jego okręgu panował zupełny spokój. Władze chińskie są jeszcze pod wrażeniem wczorajszych incydentów, które mogą im poważnie zaszkodzić. Dochodzenie oficjalne trwa jeszcze, ale już teraz jest pewnym, że zbombardowanie koncesji między narodowej przez lotników chińskich było następstwem wypadku, a nie aktem świadomym. Istnieją w tej sprawie dwie hypotezy: Chińska agencja Central News przypuszcza, iż bomby spadły przypadkowo po odniesieniu ran przez lotnika chińskiego i uszkodzeniu mechanizmu, utrzymującego po ciski. Według drugiej hypotezy, która wyda je się korespondentowi Havasa bardziej prawdopodobną, bomby chińskie spadły na teren koncesji międzynarodowej z powodu nieostrożności i niedostatecznego doświadczenia lotnika chińskiego, który chciał zbombardować okręty japońskie, stojące w pobliżu koncesji, nie licząc się z niebezpieczeństwem, na jakie naraża gęsto zaludnioną dzielnicę.

Wojska japońskie płyną do Chin

Tientsin, 15 sierpnia. (PAT). Japończycy w pospieszonym tempie wysyłają posiłki do Chin północnych z Korei i Mandżurii. — Od wczoraj rano do Tientsinu przybyło 60 pociągów wojskowych z materiałem wojennym i oddziałami wojsk japońskich. Posiłki te obliczają na 30 tys. ludzi. Samoloty japońskie w dalszym ciągu lądują w Tientsinie i Pekinie.

* * *

Londyn 15 sierpnia. (PAT.) W Nankinie ogłoszono stan wojenny.

* * *

Szanghaj 15 sierpnia. (PAT). Chińska agencja „Central News" donosi, iż rząd chiński postanowił nie opuszczać Nankinu, bez względu na to jaki rozwój przyjmą wypadki. Chiński minister spraw zagranicznych ogłosił komunikat, w którym mówi o gotowości Chin do obrony przed zaborczymi zakusami Japonii.

Kiedy się zbierze komitet nieinterwencji?

Londyn, 15 sierpnia. (PAT). Ambasador brytyjski w Hiszpanii sir Chelton przybywa w przyszłym tygodniu do Londynu przez Hendaye i odbędzie w Foreign Office szereg rozmów na temat sytuacji hiszpańskiej.

Co się tyczy komitetu nieinterwencji, to nie należy przypuszczać, aby zebrał się on przed dwoma tygodniami. Na apel brytyjski by państwa zalegające ze składkami do kasy komitetu uiściły zaległość, odpowiedziały jedynie na razie mniejsze mocarstwa, z których szereg wpłacił w ubiegłym tygodniu swe udziały. Natomiast pięć większych mocarstw jeszcze w dalszym ciągu zalega z należnością.

Min. Bonnet pracuje nad nowym budżetem

Paryż, 15. 8. (PAT). Minister Bonnet pracuje gorączkowo nad wykończeniem projektu budżetu na 1938 r., nie opuszczając Paryża nawet na tradycyjny week-end. Minister Bonnet przypuszcza, że będzie mógł przedłożyć gotowy już projekt budżetu radzie ministrów do załatwienia w końcu sierpnia, tak że między 15 a 30 projekt budżetu będzie mógł być przekazany komisji finansowej Izby.

Nagłe ustąpienie prez. Paragwaju

Asuncion 15 sierpnia. (PAT). Agencja Havasa donosi, że prezydent republiki paragwajskiej Fanco ustąpił ze swego stanowiska.

Zjazd b. ochotników we Lwowie

Lwów, 15. 8. (PAT). Lwów święcił dziś szczególnie uroczyście 17. rocznicę zwycięskiej bitwy pod Warszawą w r. 1920. Przyczyniło się do tego w pierwszym rzędzie połączenie obchodu rocznicy wielkiego zwycięstwa ze zjazdem b. chotników wojennych z lat 1918—1920.

Ogólnopolski zjazd b. ochotników odbywał się pod protektoratem marszałka Śmigłego-Rydza.

O godzinie 8 rano na boisku „Cytadela" zebrali się wszyscy członkowie Zw. b. Ochotników. Stąd oddziały odmaszerowały na uroczyste nabożeństwo na plac przy ul. Pełczyńskiej.

Po nabożeństwie i kazaniu o godzinie 10.30 na placu Mariackim wojewoda lwowski Biłyk i dowódca O. K. gen. Karaszewicz-Tokarzewski odebrali defiladę wszystkich oddziałów, biorących udział w uroczystościach. —

W godzinach popołudniowych odbyło się w Teatrze Wielkim przedstawienie.

ZAMKNIĘCIE TARGÓW KALWARYJSKICH

Kraków, 15 sierpnia. Dzisiaj w Kalwarii Zebrzydowskiej zamknięte zostały 7. Targi Kalwaryjskie, cieszące się przez cały czas trwania wielkim zainteresowaniem w kraju i za granicą.

—ooo—

Walka nie z konkordatem, lecz z rządem Stojadinowicza

Białogród, 15 sierpnia. (PAT). W dniu dzisiejszym wygłosił premier Stojadinowicz przemówienie, w którym stwierdził, że walka z konkordatem w Jugosławii jest w rzeczywistości zwalczaniem jego rządu, gdyż dotychczas zostało w Jugosławii podpisanych 6 konkordatów, przeciwko którym nikt nigdy nie protestował. Premier zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że rząd stosować będzie wszelkie stojące mu do dyspozycji środki, celem zwalczania swych przeciwników.

—•—

BOY-ŻELEŃSKI CHORY NA ŚLEPĄ KISZKĘ.

Warszawa, 15 sierpnia. (PAT). Tadeusz Boy-Żeleński uległ atakowi ślepej kiszki i niezwłocznie został przewieziony do kliniki „Omega", gdzie poddał się operacji. Operacja miała przebieg pomyślny.

Uroczystości „Cudu nad Wisłą" w Warszawie

Warszawa, 15 sierpnia. (PAT). Dziś w siedemnastą rocznicę zwycięskiej bitwy warszawskiej i obchodu święta żołnierza polskiego o godzinie 9.30 w kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. Rogacki. Świątynię tłumnie wypełniły delegacje korpusu oficerskiego oraz delegacje poszczególnych oddziałów wojskowych garnizonu warszawskiego. Po nabożeństwie zebrane oddziały przedefilowały przy dźwiękach orkiestry przed dowódcą O. K. gen. Trojanowskim, udając się na plac Józefa Piłsudskiego, gdzie odbyło się uroczyste złożenie wieńca od armii na grobie Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu wieńców, orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. —

W godzinach popołudniowych z okazji dzisiejszego obchodu, odbyło się w stolicy szereg zabaw powszechnych przy udziale licznych rzesz obywateli stolicy.

* * *

Warszawa, 15 sierpnia. (PAT). Dziś, jako w rocznicę zwycięskiej bitwy pod Warszawą o godzinie 8 rano ksiądz nuncjusz apostolski msgr. Cortesi odprawił w bazylice Serca Jezusowego na Pradze nabożeństwo dziękczynne.

—:000:—

Czy socjaliści francuscy połączą się z komunistami?

Paryż, 15. 8. (PAT). Projekt połączenia się partii socjalistycznej z komunistyczną który obecnie lansuje partia komunistyczna jest w dalszym ciągu przedmiotem polemiki między przywódcami tych stronnictw. Znamienne światło na tę sprawę rzucają ostatnie wystąpienia przywódców socjalistycznych, a mianowicie ministra poczt i telegrafów, Lebasa i przywódcy skrajnej lewicy stronnictwa Marceau Piverta. Minister Lebas, który wywiera duży wpływ na najsilniejszą organizację partii socjalistycznej, a mianowicie organizację dep. Nord, wystąpił ostatnio zdecydowanie przeciwko projektowi połączenia się dwóch partii, podkreślając że w razie fuzji partia socjalistyczna zostałaby podporządkowana dyrektywnom trzeciej międzynarodówki. Przywódca skrajnej lewicy socjalistycznej Marceau Pivert oświadczył również, że należałoby raczej zrezygnować z projektu połączenia się dwóch partii w razie gdyby to miało pozbawić socjalistów swobody wyrażania w słowie i w piśmie swych poglądów

Delegat francuskiej partii komunistycznej w Hiszpanii — defraudantem

Paryż, 15 sierpnia. (PAT). „Liberte" przynosi interesujące szczegóły o działalności osławionego delegata francuskiej partii komunistycznej w Hiszpanii deputowanego Andre Marty, przezwanego „rzeźnikiem z Albacete". Deputowany Marty, który był komisarzem politycznym brygady międzynarodowej, dzięki bezwzględności z jaką występował wobec ochotników cudzoziemskich zdobył sobie wyjątkową niepopularność. Ostatecznie francuska partia komunistyczna wysłała do Albacete doputowanego komunistycznego z Marsylii Billoux, który zażądał odwołania Marty'ego, zwłaszcza, iż wykryto jednocześnie popełnione przez niego nadużycia finansowe. — Marty zgodził się ostatecznie wyjechać, jednakże nie do Francji, lecz jak twierdzi „Liberte" do Rosji Sowieckiej.

Sukcesy powstańców na froncie Santander

Salamanka 15 sierpnia. (PAT). Wojska powstańcze zajęły liczne wioski i kilka ważnych punktów strategicznych na froncie Santander w prowincji Palencia.

Kronika telegraficzna

— Władze sowieckie, według agencji Havasa, zwróciły się do lotnika amerykańskiego Matterna by objął kierownictwo nad poszukiwaniami zaginionych lotników sowieckich. Mattern rozpoczął niezwłocznie przygotowania. Prasa przypomina, iż lotnik amerykański zstał uratowany przez Lewoniewskiego w r. 1933, kiedy wydarzył mu się wypadek podczas lotu nad Syberią.

— Mussolini zwiedził dzisiaj kopalnię siarki w Grotta Caida, opuszczając się na głębokość 350 mtr. Robotnicy zgotowali Mussoliniemu bardzo gorącą owację. Następnie szef rządu włoskiego udał się do Perguza, niedawno powstałego ośrodka rolniczego.

— Dzisiaj rano na dworcu w Grenoble z powodu pomyłki dróżnika pociąg, podążający do Chambery wpadł na pociąg towarowy, 20 pasażerów odniosło lekkie rany.

Rocznica dnia w którym „duch zwycięstwa wstąpił w naszych żołnierzy“

Podobnie jak Polska cała święcił w niedzielę Kraków uroczystość **17 rocznicę świetnego zwycięstwa nad Wisłą odniesionego przez armię polską nad wschodnimi barbarzyńcami.** Śmiało można powiedzieć, że nie znalazł się krakowianin, czujący się Polakiem, który nie wziąłby udziału w jednym z czterech zorganizowanych w tym dniu obchodów.

UROCZYSTOŚĆ NA RYNKU.

Już o godz. 8 rano w Rynku głównym zbierać się zaczęły oddziały wojskowe, organizacje społeczne, cechy ze sztandarami, ustawiając się przed polowym ołtarzem, wzniesionym na tle Sukiennic od strony ul. Szewskiej. Przybyli również reprezentanci władz z **wojew. Gnoińskim** na czele. Po wciągnięciu przy dźwiękach hymnu państwowego na maszt sztandaru o barwach narodowych, okolicznościowe przemówienie wygłosił **wiceprez. Klimecki.**

Następnie **ks. dziekan Zapała** odprawił Mszę św., po której wygłosił podniosłe kazanie. Nabożeństwo zakończyło ośpiewanie przez Chór Zw. Tow. Śpiewaczych pod kierunkiem **p. Profica** pieśni „Boże coś Polskę“.

Po nabożeństwie zebrani wysłuchali przemówień **inż. H. Molickiego** jako reprezentanta społeczeństwa krakowskiego i przybranego w strój krakowski p. **Waligóry,** jako przedstawiciela wsi.

W dalszym ciągu obchodu odbyła się u stóp wieży ratuszowej defilada, którą odebrał **wojew. Gnoiński, płk. Witożeniec i inni reprezentanci władz.**

OBCHÓD STRONNICTWA CH. D.

Obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą“ zorganizowany przez Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie, rozpoczął się Mszą św. w kościele św. Krzyża, o godz. 9 rano. W godzinę później w sali Domu Ludowego „Wisła“ przy ul. Radziwiłłowskiej wiceprezes Ch. D. **Zydroń** otwarł uroczystą akademię. Przemówił na niej pierwszy **kpt. Pawłowski,** hallerczyk. Mówca przypominając historyczną chwilę zecytował znane słowa gen. Sikorskiego, który w relacji o dniu 15 sierpnia 1920 roku z radością donosił:

Duch zwycięstwa wstąpił w naszych żołnierzy“.

Żołnierze, którzy od klęski kijowskiej ponosili same porażki postanowili zwyciężyć i zwyciężyli.

Następnie mówca wspomniał zasługi **marsz. Piłsudskiego, gen. Rozwadowskiego, gen. J. Hallera, gen. Sikorskiego, gen. Zagórskiego i wielu innych.** Nie zapomniał również o pomocy udzielonej nam przez oficerów francuskich, którą zawsze we wdzięcznej pamięci zachowamy.

Mec. dr Kuśnierz nawiązując do pamiętnej rocznicy stwierdził, że **obóz który chciał pomniejszyć znaczenie tej rocznicy jest dzisiaj w rozpadzie,** a bitwa pod Warszawą jest dowodem, że **nie elita lecz cały naród jest twórcą swej historii, on tylko potrafi obronić państwo w chwili niebezpieczeństwa.** I dzisiaj grozi nam wiele niebezpieczeństw, w obliczu których winniśmy się zjednoczyć, ale na innych podstawach, niż to proponują pewne czynniki. Przemówienie zakończył dr Kuśnierz okrzykiem **na cześć armii.** Akademię zakończyło odśpiewanie „Boże coś Polskę“, po czym jej uczestnicy udali się na plac Matejki i tam na płycie Nieznanego Żołnierza złożyli wieniec.

OBCHÓD STRONNICTWA LUDOWEGO.

Uczestnicy obchodu Stronnictwa Ludowego, w liczbie około **800** osób, rozpoczęli uroczystość wysłuchaniem Mszy św. w kościele OO. Kapucynów. Następnie na pobliskim pl. Jabłonowskich odbyło się zebranie, które wypełniły przemówienia p. **Gajocha i b. sen. Wójcika.** Na małą liczebność obchodu Str. Ludowego wpłynął odpust w Kalwarii, na który podążyły tłumy ludowców.

OBCHÓD NARODOWCÓW.

Czwarty obchód ku czci rocznicy „Cudu nad Wisłą“ urządziło w Krakowie Stronnictwo Nar. rozpoczynając go nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów. Po nabożeństwie członkowie placówek narodowych przedefilowali przed płytą Nieznanego Żołnierza, na której złożyli wieniec, po czym udali się na zebranie do sali wystawowej przy ul. Rajskiej. Zebranie zagaił prezes S. N. płk. **Wołkowicki** i udzielił głosu **prof. Rybarskiemu** z Warszawy. Prof. Rybarski mówiąc o pięknej rocznicy stwierdził m. in., że jest **ona dowodem, iż jedynie armia narodowa może być gwarancją naszego bezpieczeństwa.** Przemówienie prof. Rybarskiego zawierające wiele momentów politycznych zebrani często przerywali rzęsistymi oklaskami.

Następnie przemawiali **Jan Krasny ze Skotnik, p. Jelonkiewicz i mec. dr Pozowski.**

JAK ROCZNICĘ „CUDU NAD WISŁĄ“ „UCZCILI“ SOCJALIŚCI?

W czasie przemówienia **prof. Rybarskiego** na obchodzie Stronnictwa Narodowego, do sali przy ul. Rajskiej usiłowała wtargnąć grupa socjalistów, którzy przybyli tam z **radnym m. dr. Szumskim.** Gdy ich nie wpuszczono do sali zaczęli śpiewać „Czerwony Sztandar“. Na tym tle przyszło na klombie przed gmachem do starcia. Socjaliści zostali wyparci na ulicę. Nie dali oni za wygraną i jeszcze dwukrotnie usiłowali zakłócić zebranie. — Za trzecim razem rozpędziła socjalistycznych bojówkarzy przybyła na miejsce policja. — W czasie zajścia interweniowało Pogotowie Ratunkowe, które opatrzyło jednego socjalistę **Jana Bobreka** robotnika z fabryki „Suchard“ (rana tłuczona czoła), oraz pięciu narodowców, **Bolesława Ślęczka,** elektrotechnika z ul. Garbarskiej (rana tłuczona brody, wybicie trzech zębów), **Szymona Budziaszka** szewca z ul. Twardowskiego, **Pawła Buldę,** stolarza z Liszek (rana tłuczona czoła), **Józefa Danielskiego** robotnika z ul. Zakątek i **Pawła Filipowicza,** bezrobotnego ze Słomnik. Najcięższe obrażenia odniósł narodowiec **Paweł Bulda, którego stan jest poważny.**

Nieudałe zakłócenie akademii narodowych się międzynarodowemu żydostwu agitaców, zorganizowanej ku uczczeniu rocznicy drogiej każdemu Polakowi przez wysługujątorów socjalistycznych i obałamuconych przez nich robotników wywołało w Krakowie ogólne oburzenie. Zdumienie wywołał fakt, że w towarzystwie socjalistycznych bojówkarzy widziano bezpośrednio przed napadem socjalistycznego działacza **Szumskiego,** który w poniedziałek ma rozpocząć odsiadywanie kary dwóch miesięcy aresztu, wymierzonej mu przez jeden z sądów prowincjonalnych.

Kronika krakowska

SIERPIEŃ.
16. Poniedziałek. Św. Rocha.
Wschód słońca 4.19 zachód 19.00.
Długość dnia 14 godzin 41 min.

—ooo—

PRZELOTNE BURZE. W niedzielę nad ranem, oraz tego samego dnia w południe przeszły nad Krakowem dwie krótkotrwałe i gwałtowne burze, połączone z obfitym opadem. Burza południowa wyrządziła szkody na plantach, łamiąc kilka drzewek. Strąciła ona na ul. Stradom kilka sztandarów na przewody tramwajowe. Usunięciem ich zajęła się straż pożarna. Jeden z piorunów uderzył w tramwaj nr. 2 i spowodował spalenie uzwojeń motoru.

ZJAZD PODURZĘDNIKÓW. W niedzielę rozpoczął w Krakowie obrady XI Ogólnopolski Zjazd Związku Niższych Funkcjonariuszy. Na zjazd, który potrwa 3 dni przybyło 250 delegatów Wzięli oni udział w uroczystościach w rocznicę „Cudu nad Wisłą“ na Rynku i złożyli wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, poczem rozpoczęli obrady pod przewodnictwem p. Wasłowskiego z Poznania.

O CO ZOSTALI OSKARŻENI WSPÓLNICY WANDY PARYLEWICZOWEJ. Hinda Fleischerowa i 8 jej towarzyszy z ławy oskarżonych, których proces rozpocznie się **23 bm.** posądzeni są o to, że w czasie od wiosny 1934 roku do czerwca 1936 roku w Krakowie i Tarnowie wspólnie z śp. Wandą Parylewiczową wzięli udział w związku, mającym na celu uzyskiwanie za pomocą podstępnych zabiegów stanowisk w sądownictwie, notariacie i inych urzędach i bezpośrednio porozumiewali się z Wandą Parylewiczową w sprawach zleconych jej przez Fleischerową. — Józef Hochman zjednywał dla związku interesentów i skierowywał ich Fleischerowej. On też utrzymywał łączność pomiędzy nimi a Fleischerową. Udział pozostałych oskarżonych był mniej więcej podobnej natury.

—:ooo:—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

ADRIA: „Tajemniczy strzał“ (Buck Jones) „Suzy“ (Jeanne Harlow).
APOLLO: Czarny orzeł.
BAGATELA: I. Tak się kończy miłość; II. W królestwie zabawek, — dodatki;
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 16 do środy 18 sierpnia 1937 r. — „Ulica szaleństw“.
PROMIEŃ: I. „Jej pierwsza miłość“; II. Dedektyw Helena Garfield.
SZTUKA: Ciotka Karola.
ŚWIT: Nieczynne do dnia 20 sierpnia 1937 r.
STELLA: „Cyrk Barnuma“ (Walace Beery) i „Srebrne ostrogi“ (Buck Jones).
UCIECHA: Wielka miłość Bethowena
WANDA: „Ben Hur“ (Ramon Navarro).

Kronika lwowska

POŻAR LWOWSKIEJ FABRYKI. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar we fabryce świec „Splendor“ przy ulicy Dunin Gąsowicza 10. Spłonął dach. Również wczoraj wieczorem wybuchł pożar w mieszkaniu mieszczącym się na poddaszu przy ul. Kochanowskiego 26. W obu wypadkach straż pożarna ogień zlokalizowała.

—ooo—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Święta i jej błazen“ — według powieści Agniezki Günther.
ATLANTIC: „Sieling Bull“.
CASINO: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie“.
CHIMERA: „Dla ciebie Mario“ (Beniamino Gigli).
EUROPA: „Zabronione szczęście“.
GLORIA: „Baboona“ i „Miłostki Schnitzlera“.
GRAŻYNA: „W zamieci żelaza i ognia“, oraz Flip i Flap.
KOPERNIK: „Róże“ — Żeromskiego.
MARYSIENKA: „Postrach opery“ z Borysem Karloffem
METRO: „Koenigsmark“, oraz „Dwie Joasie“.
MUZA: „Noc w operze“ i „Ręce zawiniły“.
PALACE „Dorożkarz nr 13“.
RAJ: „Dzieci szczęścia“ z Lilian Harvey i Willy Fritsch.
STYLOWY: „Żółty skarb“ i rewia Refrena.
ŚWIT: „Niesamowity dom“ i rewia.
TON: „Grand Hotel w powietrzu“.
UCIECHA: „Bohater z Teksasu“ i rewia.

Samochód-karawan z 6 pasażerami
spadł z 12-metrowego nasypu

Ub. nocy szosą przez gromadę Głogoczów jechał z Muszyny do Krakowa karawan-samochód warszawskiego zakładu pogrzebowego Łopackiego, wioząc zwłoki śp. **Tadeusza Erdta,** dyrektora biura Polskiego Tow. Wydawców książek. Zwłokom towarzyszyła wdowa po zmarłym dyrektorze, krewni — inż. Murzyński z żoną Haliną oraz p. Urszula Murzyńska. W samachodzie znajdował się ponadto oprócz szofera syn właściciela firmy, p. Janusz Łopacki.

Droga prowadziła przez teren pagórkowaty z licznymi zakrętami. Gdy samochód znalazł się na terenie gromady Głogoczów szofer zauważył, że w aucie uszkodzony został kabel. Nie zatrzymując auta szofer próbował naprawić drobne uszkodzenie. Skutkiem czego samochód zjechał na skraj szosy. Grożące niebezpieczeństwo lekkomyślny szofer zauważył za późno. Nie pomogło wprowadzenie w ruch hamulców i skierowanie auta na środek szosy. Samochód wraz trumną i pasażerami runął do rowu.

Katastrofa wydarzyła się w miejscu, gdzie szosa po wyjściu z zakrętu przecina dolinkę i przeprowadzona jest na nasypie wysokości 12 metrów.

Samochód spadając ze skarpy uległ rozbiciu. Spośród pasażerów najciężej ranny jest p. Łopacki, pozostali odnieśli lekkie obrażenia i zadrapania. Trumna jest lekko uszkodzona. W samochodzie zniszczona została zupełnie buda, w której siedzi szofer.

Karawan został wyciągnięty z pomocą miejscowych chłopów na szosę, oczywiście, nie jest zdatny do dalszej samodzielnej podróży. Pierwotnie zamierzano przyczepić go do autobusu, jadącego do Krakowa, okazało się to jednak niemożliwe, bowiem wskutek katastrofy zerwane zostały w nim linki hamulcowe a droga prowadzi przez teren, obfitujący w liczne spadki. Dopiero po naprawieniu hamulców karawan będzie mógł być odstawiony do Krakowa i tam ewentualnie naprawiony.

Napad w Rynku Głównym

W nocy z sobotę na niedzielę Pogotowie Ratunkowe zostało wezwane do Stanisława Łyska, lat 24, ul. Ks. Józefa 14, który **został pobity przez na razie nieujawnionych osobników, w czasie, gdy przechodził Rynkiem Głównym między Sukiennicami a ul. Szewską.** Łysek został odwieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Doznał on załamania podstawy czaszki. Ładne stosunki, — nawet na Rynku gł. w Krakowie można paść ofiarą opryszków.

—ooo—

Papier z włókien sosny

Stany południowe Ameryki Północnej, produkujące głównie bawełnę, przechodzą ostatnio wobec przesycenia rynków światowych tym surowcem na uprawę innej rośliny, mogącej w razie potrzeby zastąpić bawełnę. Namiastkę tę znaleziono w pewnym gatunku sosny, wyrastającej w ciągu 10 lat. Dr Ch. Horthy zdołał z rdzenia tego drzewa uzyskać masę, nadającą się do wyrobu papieru. Obecnie wiele wydawnictw w Ameryce posługuje się papierem fabrykowanym z rdzenia sosny, który jest trwalszy niż zwykły papier gazetowy. Poza tym rdzeń kalifornijskiej sosny zawiera witaminę D, może więc być cennym środkiem spożywczym. Żywica, wydzielająca się z włókien tej sosny daje po odpowiednim spreparowaniu doskonały tłuszcz, podobny do tłuszczu zwierzęcego i stosowany obecnie do wyrobu wosku, farb itd. — Chcąc przyjść z pomocą plantatorom bawełny, technicy amerykańscy wpadli na pomysł użycia bawełny przy budowie dróg. Pierwsze próby, przeprowadzone kilka lat temu, dały doskonałe rezultaty. Okazało się, że drogi z bawełny są szczególnie wytrzymałe na wpływ zimna i wilgoci. Bale bawełny znajdują obecnie szerokie zastosowanie przy budowie dróg w najbardziej na północ wysuniętych rejonach St. Zjednoczonych, gdzie częste zmiany atmosferyczne i ostre mrozy niszczyły rok rocznie setki kilometrów dróg asfaltowych. Obecnie, dzięki zastosowaniu bawełny osiągnięto tak znaczne oszczędności, że rząd St. Zjednoczonych postanowił w tym roku wybudować 900 km. dróg „bawełnianych“, przeznaczając na ten cel 1 300.000 dolarów. — Na skonstruowanie 1.6 km. drogi, to jest jednej mili amerykańskiej, zużywa się 8 do 10 bel bawełny. Chcąc pokryć wszystkie drogi państwowe powierzchnią macadamową z domieszką bawełny, rząd St. Zjednoczonych, zdołałby z łatwością zużytkować przeciętną roczna produkcję bawełny stanów południowych, wynoszącą około 9 mil. bali.

Znakomity muzyk polski wprowadza symfonie do dzwięków amerykańskich

Przebywający — jak wiadomo — stale w Stanach Zjednoczonych kompozytor i dyrygent Leopold Stokowski przejawia dziś duże zainteresowanie artystyczną stroną „dźwiękowców" i radia.

Chodzi mu o podniesienie artystycznego poziomu filmów produkowanych w Hollywood „en masse", jak i muzyki idącej po falach eteru. Akcja jego w tym kierunku spotkała się nawet z ostrą krytyką, tym niemniej Stokowski jest, rzec można, pionierem na polu wprowadzenia symfonii na ekran filmowy, — i udaje mu sie, — bo oto obecnie nagrywany jest obraz pt. „One Hundred Men and a Girl" (100 mężczyzn i jedna kobieta), który będzie poniekąd realizacją idei wielkiego muzyka i dyrygenta filadelfijskiej orkiestry symfonicznej. Stokowski utrzymuje, że dźwiękowiec ten zainteresuje tzw. lepszą publiczność ze względu na muzykę i współudział znanych gwiazd, — będzie wabikiem dla przeciętnych stałych bywalców kin w USA. Poza tym wedle wersji, jakie się ukazały w prasie amerykańskiej, Stokowski ćwiczy orkiestrę z „bezrobotnych" muzyków, specjalnie dla programów radiowych.

POLAK Z U. S. A. CAŁY MAJĄTEK ZAPISAŁ NA POLSKĘ.

Zmarły w Great Falls niejaki Aleksander Kosowski, zapisał cały swój majątek, składający się z dwóch domów bez długów, papierów procentowych i gotówki, szacowanego ogółem na 20 tys. dolarów — na Polskę. **Według brzmienia testamentu majątek przeznacza się „na dobre cele podług decyzji rządu polskiego".** Zmarły nie posiadał rodziny, ani krewnych, ani w Stanach Zjednoczonych, ani w Kraju.

Grupy regionalne od źródeł Wisły aż po Czeremosz na „Tydzień Gór"

Największą bezprzecznie atrakcją „Tygodnia Gór" jako dorocznego święta całego południowego regionu podgórskiego — od źródeł Wisły aż po Czeremosz włącznie, będą niewątpliwie występy zespołów poszczególnych regionów. Zgłoszonych jest na „Tydzień Gór" aż 21 grup. W sumie przez przygotowany w Wiśle stadion przewinie się około 1000 osób w niezwykle efektownych strojach ludowych poszczególnych okolic, demonstrując swe zwyczaje i obyczaje w całym szeregu barwnych widowisk. Nie braknie więc skocznych melodyj, porywających tańców i soczystej nieraz gwary góralskiej. Wszystkie te popisy odbywać się będą każdego dnia o godz. 18.30 na tle chaty góralskiej przy świetle reflektorów i ogni sztucznych, a wyróżnione w czasie „Tygodnia Gór" zespoły wystąpią w ogólnym konkursie w ostatnim dniu uroczystości, a mianowicie w niedziele 22 sierpnia.

Na pierwszy ogień pójdą w niedzielę 15 bm. zespoły górali żywieckich, które wykonają szereg obrazków jak „Kolędnicy z Gwiazdą" — „Z połaźnicą po Kolendzie" — dialog „Szlachcice" i maszkary „Dziady"; zespół bojkowski z powiatu doliniańskiego odegra „Łatkanie„; Szczawnica zaś wystawia „Cepiny". Na szczególne zaś podkreślenie zasługuje występ zespołu mieszczan żywieckich oraz gości z Wilamowic, które odegrają niezwykle ciekawa sztukę z życia mieszczan pt. „Przenosiny" i „Burkot cechu krawieckiego w Żywcu".

Drugi dzień „Tygodnia Gór" bedzie popisem grupy śląskiej z Wisły, Istebnej, Ustronia i Koniakowa, która wystawi szereg obrazków z życia górali cieszyńskich, jak „Moiczek" — „Kolędnicy", „Czepiny" — „Prządki" i „Dożynki". Zespół zaś z Zawoi odtworzy obrazek rodzajowy „Chodzenie na Mazury". Pod koniec grupy żywieckie zaprezentują różne formy zabaw juhaskich.

W trzecim dniu uroczystości przyjdzie kolej na grupy środkowych okolic naszego regionu podgórskiego. Mianowicie zespoły łemkowskie z powiatu jasielskiego wystawią własny program z „Wyczyrkami" i „Oczepinami", zaś zespół huculski z Mikuliczyna (woj. Stanisławowskie) 2 sztuki „Frełki" i „Wesele huculskie".

W środę popisywać się będzie Łemkowszczyzna, a mianowicie grupa z powiatu saneckiego wykona „Wesele Łemkowskie" — grupa łemkowska z powiatu krośnieńskiego odegra „Kupałę" (Sobótki). W dalszym ciągu górale z Żywca otworzą „Mojkę", a podhalanie z Kościelisk wykonają „Podłazy". Na zakończenie zaś zespół bojkowski z powiatu stryjeńskiego zagra dwie sztuki „Weczernycia" i „Nasz Wełygdan".

Program popisów na czwartek przedstawia się następująco: zespół huculski z Kosmacza odegra „Kolendniki", grupa sądecka odtworzy „Chrzciny" i „Turonia", gorliczanie wystawią „Dziady noworoczne", a region górali żywieckich wykona „Mieszanio owiec na hali".

W piątek zespół szlachty zagrodowej z powiatu turczańskiego wystawi w sali domu zdrojowego baśń pt. „Rycerze królewscy". Wieczorem zaś na stadionie w parku wystawowym nastąpi dalszy ciąg popisów, które rozpoczną bojkowie z powiatu turczańskiego, przy czym zespoły spiskie wykonają „Jaślickorze łapsańscy" — „Zrękowiny" — „Młodziotkowanie" — „Śmiertka" — „Ogrywanie maji" i „Figle jurgowskie", zaś zespół podhalański odtańczy „Bursę". Wieczorem w sali domu zdrojowego zespół Ślązaków z Siemianowic odegra widowisko ludowe „Wesele na Górnym Śląsku".

W sobotę w ostatnim dniu popisów przed konkursami popisywać sie będzie szlachta zagrodowa powiatu turczańskiego, w dalszym ciągu zespół ze Szczyżyca wykona „Wesele", grupa przedmieszczan samborskich odśpiewa „Katarzynki", zespół huculski z Żabiego odegra „Kolędników" — „Swatkę przedweselną" i „Kołaczyny". Na zakończenie grupa orawska z Lipnicy-Wielkiej wykona „Przewoziny posagu", a zespół z Poręby wykona „Sobótki". W niedzielę 22 bm. wyróżnione zespoły odtworzą swe najlepsze obrazy.

—:ooo:—

Motorowce Linii Gdynia - Ameryka co raz popularniejsze wśród Amerykanów

Dwa nowe motorowce linii Gdynia — Ameryka M. S. „Piłsudski" i M. S. „Batory" stają się coraz bardziej popularnymi wśród Amerykanów i cudzoziemców w ogóle, tak, że już dziś nader pokażny poczet podróżnych, czy też turystów jeździ do Europy naszymi statkami. Linia Gdynia — Ameryka zapowiedziała już dwie wycieczki świąteczne na Bermudy, a mianowicie 1. tak zwana „Labor Day Cruise", mająca się odbyć w dniach od 3 do 7 września i 2. t. zw., „Columbus Day Cruise" — w dniach od 8 do 13 października.

Sądząc z zainteresowania wycieczki na wody podzwrotnikowe będą miały duże powodzenie. Sezon letni znacznie się w tym roku przedłuży, gdyż ruch turystyczny, a raczej wyjazdowy do Polski i Europy w ogóle — potrwa przez całe lato aż do jesieni. Objaw ten — ze wszech miar pożądany — jest nowym dowodem znacznego polepszenia się sytuacji gospodarczej w USA.

Radio

Programy stacyj radiowych

WTOREK 17 SIERPNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Skrzynka rolnicza; 12.25 Koncert południowy 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Audycja dla dzieci; 16.20 Koncert muzyki salonowej; — 16.45 Czapli raj pod Sierakowem — felieton; 17.00 Koncert muzyki; 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna; 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny: 18.15 Muzyka z płyt; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Radio pana Hipolita, — skecz 19.15 Muzyka na płytach; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Clivia", — operetka; ok. g. 20.40 Dziennik wieczorny; 20.55 Wiadomości rolnicze; — 22.05 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona; 22.20 Muzyka salonowa; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 12.15 Kilka informacyj; 13.58 Muzyka z płyt; 15.05 Czy wiecie, że...; 15.25 Muzyka z płyt; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 Pieśni chóralne; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, g. 12.15 Gazetka informacyjna 13.55 Płyty 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Koncert rozrywkowy; 15.15 Popołudniowy koncert muzyki na płytach; 15.40 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.10 Muzyka 18.25 Marko Czeremszyna, piewca Huculszczyzny; 18.40 Program na dzień następny; 18.45 Wiadomo- płytach; 23.00 Koncert życzeń; 23.10 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka poranna na płytach; 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Muzyka lekka na płytach; 15.43 Wiadomości giełdowe; 16.20 Muzyka z płyt; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 „Pieśń o Śląsku Cieszyńskim", (Hierowski); 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 22.00 Utwory skrzypcowe.

Brazylia odzyskuje z powrotem stanowisko ojczyzny kauczuku

Było do przewidzenia że mocna tendencja na rynkach kauczuku odbije się również na produkcji tego artykułu w Brazylii, przede wszystkim w zbiorach dziko rosnącego kauczuku w okolicach nad Amazonką. Produkcja kauczuku podniosła sie istotnie od roku 1932 do 1936 **o 100 proc.**, z 6.224 ton na 13.247 ton. Oczywiście ilość produkowana w Brazylii, jak dotąd, nie ma większego znaczenia dla rynku światowego, w jednym bowiem tylko miesiacu maju br. konsumcja w Stanach Zjednoczonych wynosiła 51.773 ton. w Anglii zaś 8.089 ton. Należy jednak uprzytonić sobie, że Brazylia była w ubiegłym stuleciu kolebka produkcji kauczuku i że przeniesienie źródła produkcji do Indii w ręce Holandii i Anglii nie wyłącza bynajmniej możliwości nawrotu Brazylii do zorganizowanej wytwórczości kauczuku, zwłaszcza jeśli okres koniunkturalny miałby potrwać dłuższy jeszcze czas.

Poczynania Forda w koncesji udzielonej mu przez rząd brazylijski dla plantacji kauczuku w r. 1928 uprawniają raczej do przypuszczeń, iż w niedalekiej przyszłości Brazylia odegrać winna poważniejszą już rolę jako producent kauczuku.

Odnośnie do koncesji Forda krążą rozmaite pogłoski. Koncesja leży w okolicy Santarem, nad rzeką Tapajoz. Obejmuje ona teren 120 klm. ciągnący się wzdłuż Tapajoz, obszar zaś uprawny wynosić ma według niektórych źródeł 1,2 miliony ha, według innych zaś około 0,6 mil. ha. — Dotychczas wykarczowano jednak tylko 2000 ha. Zasadzono już 1,2 mil. drzewek kauczukowych, w szkółkach znajduje się około 10 mil. sadzonek. W trzy lata po rozpoczęciu prac, na skutek gwałtownej zniżki cen kauczuku na rynkach światowych Ford zaniechał dalszej produkcji i podjął ja na nowo dopiero w roku 1935. Dotychczas zainwestowano **około 10 milionów dolarów.**

Siedzibą **Compania Ford Industrial do Brasil** jest Bao Vista, małe miasteczko zaopatrzone w kanalizację, elektryczność, doskonale budowane domy. Bao Vista uważana jest przez zarząd plantacji jako siedziba prowizoryczna, stałą siedziba stanie się inna miejscowość, gdzie powstać ma nowe miasto Forda. Zbudowano już znakomite drogi, nadające się do ruchu samochodowego i traktorowego, poza tym ustanowiono połączenie lotnicze za pomocą wodnopłatowców z miejscowościa Para dołączoną do sieci lotniczej Panamerican Airways.

—ooo—

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną. 7

Pan zawiadowca, już bez czerwonej czapki, z pośpiechem pełnym godności przekroczył placyk, dążąc ku jakiemuś ukrytemu za drzewami domkowi. Teraz to już nikogo nie było naprawdę...

Spuściła głowę na piersi, popadła w przykre odrętwienie. Nie wiedziała jak długo trwało — nagle rozległ się nad nią głos:

— A co tu pani robi?

Spojrzała: tragarz kolejowy. Raźniej jej się zrobiło.

— Przyjechałam — spojrzała na zegarek — trzy godziny temu... jadę do Krasnej Góry, koni nie zastałam... czekam, może jeszcze nadejdą.

Tragarz pokiwał głową i odszedł, a po chwili Marta ujrzała pana zawiadowcę, zdążającego ku stacji.

— Widocznie jakiś pociąg ma nadejść — otucha wstąpiła w serce dziewczyny: może ktoś przyjedzie... podwiezie ją...

Podniosła się z miejsca i niespokojny wzrok wpiła w drzwi stacyjne. Ach! żeby ten pociąg!...

Nadjechał wreszcie z hukiem i szumem, rozległo się trzaśnięcie drzwiczkami, okrzyk konduktora — i stalowy potwór pomknął w ciemną noc, znacząc swą drogę długim warkoczem ognistych iskier.

— Kurier widocznie. — pomyślała Marta.

We drzwiach stacji zamajaczyły dwie męskie postacie — jedna wysoka, druga przygarbiona pod ciężarem niesionych walizek.

— O, tu jest ta pani — rozległ się głos tragarza. Przystanął, złożył na ziemi trzymane kuferki i ukazał pasażerowi majaczącą w nocnym cieniu postać kobiecą. Podróżny podszedł, zdjął czapkę.

Spojrzały na Martę oczy chłodne, stalowe, błyszczące w ciemności.

— Tragarz mi powiedział, — przemówił niskim dźwięcznym głosem, że pani jedzie do Krasnej Góry? I że zaszło jakieś nieporozumienie z końmi?

— Tak, wybąkała. Niewyraźnie majacząca w półcieniu postać nieznajomego dziwne na niej zrobiła wrażenie... Głos jego, taki metaliczny, spływał po jej sercu jak prąd jakiś gorący... a jednocześnie zimny, nieznany dreszcz po krzyżu jej przebiegał.

— Szczęśliwie się składa, że sie tu znalazłem... Pani pozwoli, że się przedstawię: Krasnohorski — skłonił się, wyciągnął ku niej rękę. Marta z drżeniem podała mu swoją, bąknąwszy nazwisko tak cicho i niewyraźnie, że go napewno nie dosłyszał.

Zwrócił się ku tragarzowi.

— Weźcie pani rzeczy do samochodu — i nim się Marta zorientowała, siedziała w wykwintnej limuzynie, która pomknęła z miejsca bez szelestu.

Siedział obok niej... obok niej... Za lada poruszeniem jej ramię dotykało jego ramienia... Wywoływało to w niej dziwne uczucie strachu i szczęścia... ale więcej strachu. Odsunęła się jak mogła najdalej, wtuliła w kąt samochodu, stłumiła nawet oddech i przymknęła oczy. Niech myśli, że ona śpi... gdyby się do niej odezwał, czuła, że nie potrafi przytomnie odpowiadać.

Minęło dobre pół godziny — nieznajomy pochylił się ku Marcie.

— Niech się pani obudzi — dojeżdżamy.

Chciała powiedzieć, że nie spała... zmilczała. Po co? Wyprostowała sie więc tylko i poprawiła skrzywiony kapelusz.

Po paru minutach zajechali przed wielką, niewyraźnie w ciemności majaczącą budowlę, samochód stanął, ktoś z zewnątrz otworzył drzwiczki. Nieznajomy wyskoczył, zwrócił się ku Marcie.

— Proszę pani — podał jej rękę.

Oparła się na niej wysiadając... i znowu ten dreszcz, rozkoszny i bolesny zarazem...

Sama nie wiedziała, kiedy i jak znalazła się w wielkim hallu. Przejście z ciemności do jasno oświetlonej sali oślepiło ją tak, że nic na razie nie widziała. I dopiero po chwili spostrzegła, że na podłodze leżały grube dywany, że wzdłuż ścian biegły ciężkie rzeźbione dębowe ławy z oparciem, a same ściany przybrane były wspaniale olbrzymiemi rogami jeleni i łbami dzików. Kępy palm i roślin kwitnących po kątach... wielki marmurowy komin... Ach! jak pięknie!...

Krasnohorski, natychmiast po wejściu do hallu, rzucił na nią błyskawiczne spojrzenie. Na pięknej zimnej twarzy odmalował się wyraz rozczarowania. Nieuchwytnie poruszył ramionami i w zwrócił się do wyprostowanego służbiście lokaja:

— Czy mój ojciec śpi?

— Jaśnie pan czeka w bibliotece

Marta, której wzrok stopniowo przyzwyczaił się do blasku, nie spuszczała oczarowanych źrenic z młodego człowieka. Boże! jaki piękny! a jaki pański miał wygląd! Żaden, żaden z bohaterów filmowych nie mógł się z nim równać!... I pomyśleć, że ona, skromna Marta Golusówna, bedzie miała to wielkie, to niesłychane, to nie do pomyślenia szczęście przebywać z nim pod jednym dachem... widywać go ciągle... będzie do niej mówił... będzie mogła nań patrzeć...

Na morskich szlakach

Morskie tradycje Słowiańszczyzny

Stulecia szły — rok za rokiem, dziesięciolecie za dziesięcioleciem — a ponad głowami naszymi wisiały, niewiedzieć, przekleństwo czy legenda, że Polacy nie są narodem morskim, że

Miła Polska na żyznym zagonie
Zasiadła, jako u Boga na łonie. —

Chcąc jeno u brzegu na morze patrzeć i na szumne wały, lub conajwyżej użalić się od czasu do czasu, iż „morza teraz nie mamy, jedno ile na koniu zabrnie...“

Jeśli jednak te i tym podobne poglądy i nastroje odzwierciedlały się w literaturze naszej XVI i XVII w., zapomnieliśmy — na długo przed tym a i na długie czasy potem, że zaranie naszych dziejów upływało pod zupełnie innymi auspicjami. Jakże to szczyciła się Polska Krzywoustego, iż

Ojcowie nieśli ryby słone i cuchnące,
Teraz przynoszą syny świeże i drgające;
Praojce nasi tylko grody dobywali,
Ich burza nie odstrasza ni ryk morskiej fali;
Jeleni, sarn i dzików ojce darli kości.
Ci zaś łowią potwory — i mórz wspaniałości.

Byliśmy przecież za Krzywoustego i wcześniej, za Chrobrego i Mieszka cząstką wielkiej Słowiańszczyzny Lechickiej, o której dziś dopiero, po tysiącoleciu, mówi nam nauka, iż mowa owych wygasłych, zapomnianych po tysiąckroć Pomorzan nadodrzańskich czy wyspiarskich Rojanów — jeśli już pominąć dalszych Weletów i Obodrytów — niemniej była pokrewna mowie Polan znad Gopła, czy znad górnej Wisły, niżeli mowa mazurska, która się przecież z mową Polan i Ślązan zrosła w nierozerdzielną całość współczesnego języka polskiego.

A wszakże ku owym ziemiom pomorsko nadodrzańskich dążyła Polska Mieszka i Chrobrego; broniła ich przeciw napaściom z zachodu; osadzała Piastowiczów, braci stryjców królewskich na namiestnictwie szczecińskim, skąd jakże blisko było do owego portowego miasta nadmorskiego, którego nazwa zachowała się w skażonej jedynie formie Wolina czy Julina, a o którym pisarz żydowsko-arabski **Ibrahim Ibn Jakób napisał w r. 965, iż ma ono dwanaście bram, a jego urządzenia portowe są doskonałe.**

Owa przecież Słowiańszczyzna lechicka zbratana była najściślej z Bałtykiem i umiała nie tylko ryby ciągnąć zeń sieciami, ale i wielkie czerpać korzyści handlowe, czy wojenno-łupieżcze. Czyż trzeba tu przypominać, co zapisali kronikarze niemieccy

O BOGACTWIE SŁOWIAŃSKIEGO POMORZA,

o wspaniałości jego świątyń, lub wreszcie co Adam bremeński przekazał nam o wspomnianym już wyżej Wolinie, że **„jest to niezawodnie największe miasto z wszystkich, które Europa w sobie mieści...“** — Ale nad szczegóły te ważniejszą będzie dla nas rzeczą, że po przez siwe roztocze Wendyjskiego — jak je zwał jeszcze Ptolomeusz — a więc słowiańskiego właściwie morza zdawien dawna ciągnęły słowiańskie korabie na dalekie wyprawy. Legendarny słowiański Ismarus (Wyzimierz?) toczy zwycięskie boje na wyspie Fionji i na półwyspie Jutlandzkim z duńskim Sywardem; inny, nieznany nam z imienia „król wschodnich, potężnych na morzu Lutyków (Weletów)“ śle w r. 1069 posiłki swe królowi Swenowi do Brytanii; a pomorski Racibor w r. 1135 na 250 okrętach przewozi kilka tysięcy wojowników i 500 koni na brzegi Norwegii, by zdobyć najbogatsze tam naówczas miasto handlowe. Tym pierwszym transportem koni na okrętach zdumiewała się Europa. — Czyż zresztą nie stwierdził prof. Fryderyk Wilhelm Barthold w swojej „Geschichte der deutschen Hansa“, iż **nie Niemcy ani Duńczycy zaprowadzili żeglugę na Bałtyku, lecz że to już uczynili w starodawnych czasach Słowianie, późniejsi nauczyciele Duńczyków i Niemców w sztuce żeglarskiej.** W pradawnych też czasach istniał — jak stwierdza to ów uczony niemiecki —

ZWIĄZEK HANDLOWY MIAST SŁOWIAŃSKICH

i z biegiem czasu dopiero, po ich zniemczeniu, wsławiła się niemiecka Hansa, ale przez długie lata jeszcze powtarzają się słowiańskie imiona jej uczestników, przez długie jszcze lata opsługuje się ona samą nazwą „związku słowiańskiego“, by móc korzystać z nadanych uprzednio mu przywilei.

Do owych pradawnych, a po tysiąckroć zapomnianych **morskich tradycyj Słowiańszczyzny** lechickiej zdaje się jakimś przedziwnym podświadomym skokiem myślowym nawiązywać Polska współczesna. Jakże to niedawno, objęliśmy w posiadanie skrawek piaszczystego wybrzeża Bałtyku, pustaci nadmorskich, wydm, torfowisk, a dziś, po latach kilkunastu zaledwie, z jakąż dumą, najzupełniej uzasadnioną, wyliczać możemy to, czego tam dokonała Rzeczypospolita. Wiemy, iż tragedią Polski przedrozbiorowej była niemożność uniknięcia obcego etnicznie pośrednictwa w naszym handlu zamorskim, ani też powołania do życia własnej floty wojennej. Dziś szczycić się mamy prawo naszą własną Gdynią, która w r. 1921 liczyła nieco ponad **1.200** mieszkańców, a obecnie już prawie **90** tysięcy, zasługując przytem — jak ów pomorski Wolin z przed tysiąca lat — na miano miasta, „którego urządzenia portowe są doskonałe“. Zaczęliśmy przecież budować port gdyński w r. 1923, a na serio wzięliśmy się do roboty zaledwie przed dziesięciu laty, — z początkiem zaś r. 1935 powierzchnia portu gdyńskiego mierzyła **950 km.** przestrzennych, łączna długość nabrzeży przewyższała **11 km.**, długość torów kolejowych dochodziła do **160 km**, a powierzchnia użytkowa magazynów portowych zbliżała się do **180 km** kwadratowych. Dzięki właśnie owym doskonałym urządzeniom“ portu gdyńskiego, dzięki wszystkim tym dźwigniom, suwnicom, silosom, taśmom i wywrotnicom, których nośność z początkiem r. ub. wyrażała się blisko **250** tonami, a których zdolność przeładunkowa wynosiła wówczas blisko **7.000 ton na godzinę,** zajął port gdyński jedno z pierwszych miejsc wśród portów bałtyckich. Wszakże w ciągu r. 1934 zawinęły doń **4.592** statki o tonażu łącznym **4.142 tys.** ton rejestr. netto, w starym, hanzeatyckim niegdyś porcie gdańskim przebywało w tym samym roku statków nieco więcej, bo **4.88z,** ale tonaż ich łączny wynosił mniej, bo tylko **3.175.** t. r. n. Z innych portów bałtyckich **przewyższyła Gdynię jedynie Kopenhaga** liczbą statków, w dwójnasób wyższą ale o tonażu łącznym niewiele co wyższym od gdyńskiego; takie zaś porty jak Helsinki, Królewiec, Leningrad, Lubeka, Memel, Ryga i Tallin ustępowały Gdyni znacznie, zarówno pod względem liczby goszczących w nich statków, jak i łącznego tonażu.

Dzięki owym dokonanym urządzeniom portowym handel nasz może pokusić się o zdobywanie nowych, zamorskich rynków, może kierować się, już nie na porty obce, lecz przez polską Gdynię. Oto gdy 1927 r. Gdynia i Gdańsk przyjęły tylko **30.3%** ogólnych obrotów Polski zza granicą według wagi i **26%** według wartości, to w 1935 r. udział tych portów doszedł aż do **73.3%** według wagi i **62,6 według wartości.**

Sama Gdynia w r. 1927 odgrywała jeszcze znikomą rolę w obsłudze naszej wymiany zza granicą, w r. ub. zaś udział jej w ogólnych naszych obrotach osiągnął **44,4%** według wagi i **42.6%** według wartości, wysuwając sie jako jeden z czołowych portów morskich na Bałtyku. Wreszcie już nie sam port, nie jego rozbudowa i sprawność w obsłudze naszego handlu zagranicznego, ale

flota handlowa Rzeczypospolitej

i jej rozwój, niezmiernie szybki, zasługują na powszechną uwagę. W r. 1922 polska marynarka handlowa liczyła zaledwie **3** statki, o jemności **5.371 t.** r. b. Stan ten obecnie wykazuje sięliczbą **101** statków o pojemności **96.819 t.** r. b. Ów wzrost porównać możemy z zwrostem marynarki niemieckiej, która przed wojną doganiała flotę władczyni oceanów, Wielkiej Brytanii tak szybko, iż nie bez niechęcii na objaw ten nad Tamizą patrzano. W r. 1875 flota niemiecka liczyła 99.2 tysiące t. r. n.; — w r. 1914, dzięki umiejętnej propagandzie „Flottenvereinu“, doszła do poważnej cyfry 3.320.2 tys. t. r. n. Wzrosta w ciągu lat 40 niespełna, był więc trzydziestokrotny, a zatem — choć go stawiano na wzór innym — nie tak szybki, jak dotychczasow wzrost naszej floty handlowej.

Z przytoczonych tu w najpobieżniejszym skrócie wyników pracy naszej na morzu możemy być dumni. Nie znaczy to przecież, byśmy mieli poprzestać na tym i spocząć na laurach. — Przeciwnie, tym bardziej właśnie, tym usilniej imać się nam trzeba dalszej, wytężonej pracy na morzu. Jeśli nawet nasza flota handlowa wzrastała dotąd szybko, nie wolno nam zapominać, że w r. 1934 stanowiła ona jakże drobny ułamek — zaledwie 0,1% floty światowej. To mało, a jeśli już nie możemy się skusić nawet o równanie się pod tym względem z W. Brytanią, której tonaż wynosił wówczas 27% wszechświatowego tonażu, — pamiętać winniśmy zawsze, że górują nad nami państwa znacznie od nas mniejsze liczbą ludności, jak Norwegia, posiadająca 6% floty światowej, Holandia — 4% lub Dania ze swym 1.7%. **Jeśliśmy więc dużo zrobili dotychczas, to stąd wniosek powinien być jeden tylko: jutro zrobić musimy więcej.**

ak.

Walka Stanów Zjednoczonych z Niemcami
o rynek brazylijski

W ostatnich dniach lipca pojawiło się wspólne oświadczenie amerykańskiego sekretarza Stanu p. Hulla i bawiącego od kilku tygodni w Waszyngtonie p. Suoza Costa, brazyliskiego ministra skarbu w sprawie negocjacji prowadzonych miedzy obydwu krajami na temat zagadnień finansowych i handlowych. Z treści oświadczenia wynika, że **Ameryka zgłosiła gotowość pomocy kredytowej dla brazylijskiego banku państwowego w wysokości 60 mil. dolarów,** uzyskała wzamian przyrzeczenie uwzględnienia postulatów amerykańskich odnośnie do stosunku Brazylii do państw subwencjonujących eksport. Wiadomo jest, że umowy tego rodzaju niechetnie były widziane przez politykę amerykańską, zwłaszcza gdy się okazało, że prowadzą one w następstwie do poważnego zmniejszenia sie możliwości eksportowych Stanów Zjednoczonych i ograniczenia zasięgu ich wpływów handlowych. Niewątpliwie Waszyngton ma na myśli w pierwszym rzędzie układ rozrachunkowy **niemiecko-brazylijski,** który w następstwie doprowadził do wysunięcia sie Niemiec na pierwsze miejsce w imporcie Brazylii i spowodował zarazem usunięcie się Stanów Zjednoczonych na dalsze miejsce. Zrozumiałe staje się, że politycy niemieccy są **silnie za niepokojeni tym obrotem sprawy.**

Podniecenie w Berlinie jest tym większe, że układ z Brazylią został wznowiony niedawno tylko na trzy miesiące, niewznowienie zaś umowy, wzglednie modyfikacja treści może niewątpliwie podważyć zdobytą ostatnio pozycję handlu niemieckiego w Brazylii. Przypuszczać należy, że energiczne posunięcia Waszyngtonu wytworzą niemałe trudności dla niemieckiej polityki handlowej.

Jak Anglicy urządzili tydzień morza?

W okresie od 17—24 lipca odbywał się w Southampton pierwszy brytyjski „Tydzień Marynarki Handlowej“. Wspaniała wystawa pomieszczona w obrębie doków, zobrazowała całą różnorodną działalność żeglarza i statku. Z 8 głównych sekcji wystawy — sekcja ekwipunku unaoczniła zwiedzającym postęp w żegludze za pomocą kontrastujących ze sobą starych i nowych statków i narzędzi nautycznych: zdobił ją barwny zbiór flag wszystkich brytyjskich towarzystw okrętowych, nadto obrazy z dziejów morskich, medale i inne zabytki. — Zadaniem pozostałych sekcyj jest wykazanie, jak żeglarz przewozi, żywi, odziewa, bawi i broni swych ziomków. Cały szereg pokazów i modeli poucza laika o wyglądzie i manewrowaniu nowoczesnego liniowca i jachtu. — Na wystawie urządzali wychowankowie szkół żeglarskich przedstawienia taneczne i pokazy musztry, odbyły się tam również gry pokładowe, ognie sztuczne, obrazy filmowe itd. Publiczność zobaczyła przy tej sposobności wiele sławnych statków, jak transatlantycki „Aquitania“, „Asturias“, „Empress of Britain“, „Quen Mary“, „Warwich Castla“, wojenny okręt liniowy „Resolution“ i nowy krążownik „Southampton“, oraz miała możność wzięcia udziału w wycieczkach morskich. Znakomici fachowcy wygłosili odczyty na tematy popularne. Wielu dostojników (m. in. lordowie — merowie głównych portów) odwiedzili w tym czasie Southampton, a uroczystego otwarcia tygodnia dokonała siostra królewska, księżniczka Alicja.

Wielki przyrost naturalny Gdyni

Przyrost naturalny ludności w Gdyni jest znacznie większy, aniżeli w którymkolwiek mieście Polski. W 1936 r. zarejestrowano 10.4 małżeństw na 1000 ludności, gdy dla całej Polski liczba ta wynosi 8.3, dla Warszawy — 8.8, a dla Torunia — 6.5. Na 1000 ludności w r. 1936 było urodzin 31.0, podczas gdy dla całej Polski odnośna liczba wynosi 26.1, dla Warszawy — 13.4, dla Torunia — 21.1. Można więc obliczyć, że **w Gdyni na 1000 ludności rodzi się prawie dwa i pół razy więcej niż w Warszawie.** — Liczba zgonów na 1000 w Gdyni wynosi — 10.7, w całej Polsce — 14.0, w Warszawie 10.7, w Toruniu — 14.8. Przyrost naturalny na 1000 ludności (tj. urodzenia mniej zgony) dla Gdyni wynosi 21.2, gdy dla Polski zaledwie 12.1, dla Warszawy — 2.7, dla Torunia — 8.3.

Gdynia, jako oaza pracy ściąga co miesiąc do portu i miasta tysiące ludności. Niestety przybywają również bezrobotni w nadziei otrzymania pracy. Nadzieje ich są zawodne, gdyż Gdynia liczy **już około 10 tysięcy bezrobotnych,** którymi musi się opiekować. Interesujące są dane, dotyczące ruchu ludności. W r. 1934 zameldowało się 19 tys. osób, wymeldowało sie 10 tysięcy. Zostało więc w Gdyni 9 tysięcy. W r. 1935 zameldowało sie 29 tys. osób, wymeldowało się 15 tys., zostało 14 tysięcy. W roku 1936 zameldowało się 32 tys. osób, wymeldowało się 16 tys., zostało 16 tysięcy. A więc w okresie 3 ostatnich lat przybyło do Gdyni **80 tysięcy, opuściło Gdynię 40 tysięcy. Na czysto przybyło 40 tysięcy osób.**

Kronika morska

ILE ZEBRANO NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ? Do połowy lipca br. na Fundusz Obrony Morskiej zebrano zł **5 mil. 465.097,30.** Wiele ofiar napływa nie tylko z Polski, ale również od Polaków, zamieszkałych w najdalszych zakątkach świata.

NOWA JAPOŃSKA LINIA ŻEGLUGOWA NAOKOŁO ŚWIATA. W angielskiej prasie handlowej ukazała sie wiadomość agencji Reutera, iż na zebraniu akcjonariuszy linii N. Y. K. w Tokio prezydent tegoż towarzystwa Otani zapowiedział otwarcie nowej miesięcznej linii towarowej naokoło świata, obsługiwanej przez statki o szybkości 19½ węzła. Ten nowy szlak morski prowadzić będzie z Japonii przez kanał Panamski do portów Europy północnej i znów przez kanał Sueski do Japonii, a otworzy żeglugę statek „Akagi Maru“, który wyruszy z Jokohamy w dniach najbliższych.

DZIELNICA PRZEMYSŁOWA POWSTANIE W JASTARNI. Urząd Morski stosownie do planu zagospodarowania wybrzeża polskiego przygotowuje urządzenie dzielnicy przemysłowej w Jastarni-Borze na terenach państwowych, gdzie ustala odpowiednie warunki korzystania z tych terenów. Dzięki powstaniu dzielnicy przemysłowej, sama Jastarnia jako kąpielisko nadmorskie bardzo dużo zyska, gdyż będzie miała możność szerszej rozbudowy dzielnicy willowej i pensjonatowej.

BELGIA CHCE MIEĆ FLOTĘ WOJENNĄ. W związku z wojną hiszpańską rozwija obecnie prasa belgijska żywą propagandę za stworzeniem floty wojennej, której obecność zapewniłaby należytą ochronę belgijskim statkom handlowym. Istotnie jest paradoksem, iż Belgia, potęga kolonialna, właścicielka wyjątkowo ważnego portu — Antwerpii, nie posiada do tej pory marynarki wojennej, dając się pod tym względem wyprzedzić krajom mniej zainteresowanym w żegludze morskiej. Według głosów prasy belgijskiej winna ona rozporządzać co najmniej półtuzinem małych krążowników lub kontrtorpedowców (typu np. naszego „Gromu“), z tuzinem torpedowców i tyluż łodziami podwodnymi.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferk•